

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” wynosi w Łodzi zł. 4.20, za odosłanie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju -- zł. 5.-; zagranicą -- zł. 7.20. Prenumerata „Głosu Polskiego” wraz z „Gońcem Wieczornym” łącznie z odosłaniem do domu zł. 7.50. Telefony „Głosu Polskiego” — redakcja: 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Poczta Kasa
Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy 2 1/2 i strona i w tekście 40 groszy, strona 4 szpalt. Nekrologi 30 „ „ „ „ „ „ Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „ „ „ Zwyczajne 10 „ „ „ „ „ „ strona 10 szpalt. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej.

Cel traktatu sowiecko-niemieckiego

Dla Niemiec — bastion do zaszachowania państw zachodnich; dla Sowietów — demonstracja. Niemcom się zdaje, że ubiegły Polskę. Projekt pogodzenia się z Francją nad głową Anglii.

BERLIN, 25 kwietnia. (Specjalna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). Onegdaj zupełnie niespodziewanie nastąpiło podpisanie przygotowywanej w tajemnicy umowy niemiecko-sowieckiej.

Nagle podpisanie traktatu z Sowietami -- przyczem układ ten uzyskał nazwę traktatu berlińskiego — jest wypadkiem powszechnie omawianym, aczkolwiek nie wywołał wielkiego wrażenia, ponieważ od kilku dni wiadano o ukończeniu rokowań z Sowietami.

Rząd Luthera uzyskał w praktyce poparcie niemiecko-narodowych, którzy dziś swymi głosami umożliwili przyjęcie projektu odszkodowania dla dawnych dynastii w brzmieniu projektu rządowego.

W ujęciu sier rządowych układ niemiecko-sowiecki przywraca stan rzeczy z okresu przed Locarnem.

Teraz jednak Niemcy, zabezpieczone zachodzie, zapewniają sobie tyły na wschodzie, w celu energicznego przeprowadzenia swych doraźnych żądań w stosunku do państw zachodnich jeszcze przed wrześniem.

Do żądań tych należy zniesienie kontroli wojskowej i zmiana lub zniesienie tak okupacji, jak i przepisów, dotyczących lotnictwa.

Ta akcja dyplomacji niemieckiej odby-

wać się będzie w warunkach, które opinia tutejsza uważa za pomyślniejsze, niż dotychczasowe.

Dzisiejsze pierwsze komentarze prasy niemieckiej o traktacie nie poruszają jednej strony sprawy, mianowicie nie wyjaśniają, jakie korzyści ma przynieść nowy traktat Rosji sowieckiej.

Socjaliści i grupa Rewentlowa wyjątkowo stykają się w ocenie tego wydarzenia podkreślają bowiem, że od strony sowieckiej zawarcie tego traktatu nie jest siłą, lecz tylko demonstracją, jaką było swego czasu Rapallo.

Niemcy i Rosja zetknęły się znowu — zdaniem socjalistów — w negacji polityki mocarstw zachodnich.

Oczywiście z kół rządowych wychodzi już zapewnienie, że traktat z Sowietami dowodzi bankructwa tych zamierzeń Polski, które chciała w ostatnich czasach umontować na nowych podstawach w stosunku do Rosji sowieckiej.

„Germanja” dość sceptycznie ocenia traktat, uważając obecny moment za złe wybrany dla takiego eksperymentu, przycem bez zastrzeżeń wypowiada się za wschodnią orientacją.

Były poseł w Pradze, Saenger, omawiając traktat, precyzuje raz jeszcze tezę Ra-

thenaua, iż inne traktaty, jak Rapallo i dzisiejszy czynią z Niemiec most pomiędzy wschodem a zachodem.

Prasa jednak nie wyjaśnia tego, że polityka ta wchodzi w samodzielność polityki sowieckiej, w równym stopniu, jak kredyty niemieckie w samodzielność produkcji.

Jeżeli chodzi o załagodzenie złych skutków, jakie wywołał ten traktat, uwaga kół berlińskich skierowana jest przede wszystkim na Anglię. Zdaniem ich rokowania finansowe w Waszyngtonie zaprzętają całkowicie uwagę opinii francuskiej.

SENSACYJNE PROJEKTY WSZECHNIEMCÓW.

WIEN, 25 kwietnia. Organ tutejszych wszechniemców, „Deutsch - Oesterreichischer Volks-Wirth”, komentując dzisiejsze podpisanie układu niemiecko-sowieckiego, wystąpił z sensacyjnym projektem, aby Niemcy, nie oglądając się na Anglię, porozumiały się wprost z Francją w ten sposób, aby zabezpieczyć spokój na zachodzie.

W Londynie — pisze ten dziennik — udawano mocne zdziwienie, gdy w rzeczywistości jednak wiadano tam doskonale o pertraktacjach niemiecko-rosyjskich już od czasu Locarna, gdyż Niemcy tym razem w przeciwieństwie do Rapallo, grali w otwar-

te karty. Rewelacje więc Londynu nie były wcale szczere.

Z punktu widzenia angielskich torysów układ niemiecko-rosyjski oznacza porażkę. To jest jasne, inaczej jednak sprawa przedstawia się dla Francji.

Francuzi nie uczestniczą zasadniczo w montowaniu frontu przeciwrosyjskiego i dlatego też przyznali oni, że Berlin informował lojalnie Paryż i twierdził tylko, że traktat jest dla Anglii arcynieprzyjemny.

Liga narodów we wrześniu mogła otrzymać nową, zdolną do życia konstytucję, w co już dziś nikt nie wierzy. Coraz jaśniej widzi się, że jedyna możliwość osiągnięcia pokoju na zachodzie leży w nadziei szeregowego porozumienia między Francją a Niemcami.

Już w Locarno trzeba było z tem zacząć, ale Chamberlain dał tam tylko pozorność zabezpieczenia Francji, która wobec tego pozostała nadal zaleźna od Polski. Dlatego też Locarno, jak to niedawno okazała Cenna, pozostało tylko na papierze.

Niemcy więc musiały, jak to Francja uczyniła, już same począć szukać reasolucji na wschodzie, w której ze zrozumiałych względów trwać będą tak długo, jak długo nie będą się mogły z całym spokojem oprzeć na bezpośrednim porozumieniu z Francją.

„Niema ani małych, ani wielkich narodów i państw wszystkie są równouprawnione”.

Wielka mowa Brianda o polityce zagranicznej Francji -- Izba przyjęła budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

PARYŻ, 25 kwietnia. W czasie dyskusji w izbie nad budżetem ministrów spraw zagranicznych Briand wygłosił wielkie przemówienie o polityce zagranicznej.

Premjer rozpoczął przemówienie od węgierskiej afery fałszerskiej, podkreślając, że Francja nie zadowolili się fikcyjnym wyrokiem.

Co się tyczy stosunków francusko-włoskich — mówił dalej Briand — to są one jaknajlepsze. Włochy, kierując się samoobroną, wybrały sobie regimę, jaki im odpowiada i jest to ich sprawa wewnętrzna. Pominawszy kilka publicznych manifestacji, które nas dotknęły w sposób dość dziwny, stosunki polityczne między obu krajami są zupełnie wyjaśnione.

Na temat reformy rady ligi oświadczył Briand, że w tej sprawie okazywano w swoim czasie zbyt daleko idący pesymizm. Cały świat skierował obecnie oczy na Francję, której w swoim czasie zarzucano nielojalność, ponieważ równocześnie z Niemcami chciała wprowadzić Polskę i Hiszpanję do rady ligi. Francja nie ukrywała nigdy swego stanowczego życzenia, aby Polska zasiadała w radzie.

życzenie to opiera nietylko na przyjaznych stosunkach wzajemnych, ale na duchu Locarna. Gdyby mianowicie Polska nie zasiadała w radzie razem z Niemcami, wówczas Francja w każdym wypadku musiałaby bronić interesów Polski wobec Niemiec, co nie przyczyniłoby się do pogłębienia pokoju.

Stanowisko Brazylii było nazywane nielojalnym. Jednak należy zauważyć, że Brazylija nie występowała we własnym imieniu, lecz w imieniu całego kontynentu, którego była mandatariszem. Ja sam się starałem — mówił Briand — odwieść Brazylię od weta przeciw Niemcom, co uznawała nawet delegacja niemiecka. Gdyby delegaci niebiescy mieli powód skarżyć się na moje postępowanie, to czyżby potwierdzili ponownie układ locarneński w Genewie?

Briand podkreślał następnie wśród oklasków izby, swoje zaufanie w przyszłość ligi narodów, oraz zasadę, jaką wyznaje Francja, że obecnie niema wielkich ani małych narodów i państw, lecz wszystkie są równouprawnione. Ostatnia sesja w Genewie wykazała, że życzenia każdego narodu są respektowane.

Po krótkim przemówieniu socjalisty Renaudela, Briand przemawiał ze swego miejsca w sprawie marokańskiej, oświadczając, że Francja i Hiszpanja żywią chęć doprowadzenia w najkrótszym czasie do trwałego pokoju i nie mają żadnych zamiarów zdobywczych. Rokowania mimo trudności są w toku.

Następnie komunistą Dorriot żądał uznania zupełnej niepodległości rifyńców, na co Briand odpowiedział, iż żąda więcej niż Abd-el-Krim, który zgodził się uznać sułtana marokańskiego.

Po tej dyskusji budżet ministerstwa spraw zagranicznych został przez izbę przyjęty. Izba przeszła z kolei do budżetu ministerstwa oświaty.

Katastrofa pociągu luksusowego Paryż—Barcelona

MADRYT, 25 kwietnia. Pociąg luksusowy Paryż — Barcelona najechał koło stacji Garone na pociąg towarowy. Jest 4 zabitych i wielu rannych.

Z ligą narodów, czy z Sowietami.

Turcja w obliczu zasadniczej decyzji.

WIEN, 25 kwietnia. (PAT). Według doniesień „Neues Wiener Tageblatt” z Londynu Chamberlain odbył dłuższą konferencję z posłem tureckim w Londynie. Słychać, że Chamberlain oświadczył gotowość przyjęcia tureckiego projektu granicznego, według którego Turcja uznałaby Mossul za część Iraku, otrzymując w zamian za to udział w eksploatacji nafty na obszarze Mossulu z zapewnieniem, że tereny angielskie nie będą służyły kurdom za podstawę operacyjną. Anglia trwa przy tem, aby Turcja wstąpiła do ligi narodów, współpracując z Anglią, zamiast z Rosją.

Gdyby miało dojść do układu angielsko-tureckiego, Anglia użyje wszystkich swoich wpływów, celem uniemożliwienia i zniweczenia porozumienia grecko-włoskiego, skierowanego przeciw Turcji.

WIEN, 25 kwietnia. (PAT). Według doniesień „Neues Wiener Tageblatt” z Aten prezydent republiki Pangalos jest za utrzymaniem ścisłych stosunków z Anglią, Francją i Włochami, oraz za likwidacją sporów pomiędzy Turcją a Grecją.

Życie stolicy.

WZROST NIEDOBORU W TEATRACH.

Ogólny kryzys gospodarczy odbija się fatalnie na frekwencji w teatrach. Już w pi-rwszem półroczu sezonu bieżącego teatry miejskie nie osiągnęły prelimitowanych dochodów, do czego przyczyniła się również znaczna niżka cen biletów wejścia. Dyrekcja przewiduje, że niedobór teatrów miejskich do końca sezonu zwiększy się o 674,730 zł., a mianowicie z tytułu nieosiągnięcia przewidywanej frekwencji w operze zł. 95,830, w teatrze Narodowym zł. 206,090, w Letnim zł. 192,780, oraz w teatrze im. Bogusławskiego zł. 33,480, co czyni zł. 528,180, oraz z tytułu podwyższenia płac robotniczych i orkiestry (stosownie do wskaźnika statystycznego), a wreszcie z tytułu zwiększenia wypłat zapomóg emerytalnych o 18,180 zł.

Inne wydatki dyrekcja ma nadzieję utrzymać w granicach zatwierzonego prelimitarza.

Wskutek nieuzyskania przewidywanych wpływów, oraz wzrostu wyżej wymienionych wydatków, zachodzi potrzeba uzyskania dodatkowych kredytów, co rada miejska będzie musiała zatwierdzić już w najbliższej przyszłości.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK DR. DŁUSKIEGO.

Znany w szerokich kołach świetny lekarz i działacz społeczny, prezes związku strzeleckiego, twórca sanatorium w Zakopanem, dr. Kazimierz Dłuski, padł ofiarą fatalnego wypadku.

Na powracającego z odczytu prof. Boissard'a dr. Dłuskiego najechał na ulicy Marszałkowskiej, przed domem nr. 136 samochód prywatny nr. 19,235, prowadzony przez Jana Romańskiego (Zórawia nr. 30).

Doktor Dłuski odniósł rany głowy i uległ ogólnemu wstrząśnieniu.

Ofiarę wypadku opatrzone w ambulatorium pogotowia na Lesznie, skąd następnie przewieziono dr. Dłuskiego do jego mieszkania przy ul. Zórawiej 25.

Stan zdrowia chorego jest poważny, lecz nie budzi obaw.

POŻAR W WIEZIENIU MOKOTOWSKIM.

Dozorca więzienny, patrzący około północy podwórce więzienia karnego w Mokotowie, zauważył płomień i kłęby dymu, wydobywające się z budynku, mieszczącego magazyn odzieżowy i warsztat ślusarski.

Dozorca uderzył natychmiast w dzwon alarmowy i pospieszył o pożarze zawiadomić naczelnika więzienia.

W kilka minut później przybyła do więzienia straż ogniowa oraz pogotowie policyjne na samochodzie.

Podczas gdy trzeci oddział straży ogniowej zajął się lokalizowaniem pożaru, policja, oraz straż więzienna obstarwiły wszystkie oddziały więzienne.

Szczególną uwagę zwrócono na oddział polityczny, gdzie przebywa kilkudziesięciu wybitnych komunistów.

Akcją policyjną kierował zastępca policji stołecznej podinspektor Charle-magne.

Po półgodzinnej akcji straży pożar ugaszono. Spłonęła część dachu i rupiecie na poddaszu.

Więźniowie zachowali się spokojnie. Zauważyć należy, że na wieść o pożarze zgromadziły się tłumy ludzi, wśród których przeważali eks-kryminaliści, masowo zamieszkujący Mokotów.

Przyczynę pożaru wyjaśni energiczne śledztwo, wszczęte przez władze więziennicze i 16 komisariatów policji.

Konferencja rozbrojeniowa pomimo odmowy Szwajcarii

LONDYN, 22 kwietnia (Pat). Odpowiadając w izbie gmin na zapytanie w sprawie konferencji rozbrojeniowej, Cham-berlain oświadczył, że konferencja ta w każdym razie zostanie zwołana. Kosja odmówiła udziału w konferencji, jeżeli zbierze się ona w Szwajcarii.

Odpowiedź Rosji utrzymana jest w tonie niegrzecznym i nieprzychylnym dla celów, zakreślonych przez ligę narodów. Dotychczas nie zdołano zatwierdzić porozumień, istniejących między Rosją a Szwajcarią, niemożliwym zaś jest, aby liga narodów przenosiła siedzibę konferencji poza Szwajcarię dlatego tylko, że jakieś państwo jest ze Szwajcarią w targu dyplomatycznym.

Widmo strajku generalnego w Anglii.

Punkt kulminacyjny kryzysu węglowego. — Nieustępliwość pracodawców i robotników.

Angielski kryzys węglowy w ostatnich dwóch dniach niezwykle silnie się zaostrzył, grożąc Anglii bardzo ciężkimi konsekwencjami.

Jak wiadomo, we czwartek odbyła się konferencja między pracodawcami a związkiem robotników węglowych w sprawie ostatecznego uregulowania warunków pracy w angielskim górnictwie węglowym. — Konferencja ta — o czym już doniosły depesze — nie dała żadnego rezultatu. Zarówno jedna, jak i druga strona, nie okazywała żadnej chęci kompromisu, to też, o ile prem. Baldwin z mocy swego urzędu nie obejmie misji pośredniczenia, zapowiedziany przez robotników węglowych strajk w całym kopalnictwie angielskim wybuchnie nieodwołalnie z dniem 1 maja, a który będzie tylko hasłem do ogłoszenia strajku generalnego w Anglii.

Dlaczego rokowania nie dały pozytywnego rezultatu? Podnieść należy, że wina leży po obu stronach. Tak robotnicy, jak i właściciele kopalń, nie chcieli odstąpić od swych warunków. Właściciele kopalń zażądali od związku robotników węglowych wcale znacznego podwyższenia czasu pracy, przy równoczesnej, również poważnej niżce zarobków. Na propozycję tę odpowiedział sekretarz generalny związków robotniczych Cook odmownie, twierdząc, że na tej podstawie nie dojdzie do zgody i jakkolwiek w zasadzie nie sprzeciwiając się niżce płac (ale tylko w niektórych rewirach) — domagał się stanowczo ustanowienia minimalnych płac dla wszystkich kopalń. Natomiast niema mowy, ażeby robotnicy zgodzili się obradować nad znaczną niżką płac, a ponadto stanowczo przy tem obstają, aby do umowy tak zw. nacionalnej, wciągnąć dodatek minimalny do płac przedwojennych, wedle którego w przyszłości płace byłyby regulowane.

Przedstawiciele związku pracodawców oświadczyli, że te ostateczne propozycje robotników nie mogą być przez nich uwzględnione i wogóle nad tem nie będą się zastanawiali. Nie zgadzają się więc na ustanowienie minimalnej stawki płac, których obowiązywała w górnictwie całego państwa, jedynie mogą obradować nad ustanowieniem takich minimalnych stawek płat-

niczych tylko w niektórych dystryktach węglowych. Wkońcu zaznaczyli, że we wszystkich kopalniach wywieszono zostaną w dniu 1 maja listy płatnicze, wedle których górnicy będą wynagradzani po dniu 1 maja. Wobec takiego stanowiska związku właścicieli kopalń, sekretarz generalny związku robotników, Cook, oświadczył, że robotnicy pod takimi warunkami pracować nie będą i z dniem 1 maja bezwarunkowo — o ile nie nastąpi w międzyczasie porozumienie — należy się liczyć ze strajkiem w kopalnictwie węglowym.

Sytuacja jest więc z dwóch powodów niezwykle groźna. Po pierwsze dlatego, że jak wiadomo, w ubiegłym tygodniu międzynarodowy komitet robotników górniczych w Brukseli powziął uchwałę, solidaryzującą się ze stanowiskiem robotników górniczych angielskich i zapowiadającą poparcie strajku robotników angielskich przez proklamowanie światowego strajku generalnego w górnictwie. Równocześnie międzynarodowy komitet w Brukseli na wypadek strajku górników w Anglii, ogłosił bojkot Anglii ze strony robotników europejskich, którzy mają niedopuszczyć do zapatrywania Anglii w węgiel pochodzenia europejskiego. Do tego bojkotu przyłączyły się również związki komunistyczne rosyjskich robotników i w ten sposób zamknąłby się pierścień węglowego bojkotu. Naturalnie, akt solidarności związków komunistycznych nastąpił pod wpływem, wprawdzie cichym, rządu sowieckiego.

Zaostrzenie się kryzysu węglowego w Anglii również i z tego powodu odbija się fatalnie na całym gospodarstwie społecznym, iż pozostaje w ścisłym związku z coraz bardziej wzrastającym bezrobociem.

Wedle dopiero co przeprowadzonej statystyki angielskiego ministerstwa pracy, okazuje się, że państwo utrzymuje 1,400,000 bezrobotnych, co obciąża budżet państwa z górą 3,000,000 funtów. Liczba zaś robotników, pracujących dwa do trzech dni tygodniowo, jak również liczba pozbawionych pracy w danych zawodach, a utrzymujących się tylko z doraźnego zatrudnienia, dosięga prawie cyfry bezrobotnych zarejestrowanych. Dlatego też rząd angielski z wielkim niepokojem obserwuje toczące się rokowania robotników i praco-

dawców, a jeżeli się jeszcze nie mieszczą rokowania, to tylko w nadziei, że jednak dojdzie do kompromisu, zaspokajającego w pełnej mierze interesy stron obydwu.

Kwestja uregulowania płac w kopalnictwie węglowym jest dla Anglii również i dlatego ważna, że i inne przedsiębiorstwa przemysłowe postanowiły przystąpić do regulacji płac robotniczych, naturalnie w kierunku „in minus”. Toczą się też od dłuższego już czasu konferencje między przedstawicielami rozmaitych przemysłów. Pracodawcy angielscy stoją na stanowisku, że tylko niższe płace mogą wyprowadzić Wielką Brytanię z kryzysu gospodarczego, którego rdzeniem jest kryzys węglowy i przywrócić Anglii to stanowisko gospodarcze, jakie miała przed wojną. Wobec tych znanych zresztą argumentów angielskich pracodawców, przedstawiciele robotników zajęli zdecydowane stanowisko i w odpowiednim memoriale oświadczyli, że ewentualne zmniejszenie płac wpłynę na spadek konsumpcji, a tem samem, w dalszych konsekwencjach, doprowadzi do zamknięcia przedsiębiorstw i powiększenia liczby bezrobotnych. Uważają natomiast, że tylko lepsza organizacja pracy, jak również zastosowanie lepszych maszyn wytwórczych oraz ułatwienia kredytowe, mogą sprowadzić potaniecie produkcji bez zmniejszenia płac i bez zwiększenia czasu pracy. Przy tej sposobności wskazują na Amerykę, gdzie wysokie płace robotnicze były tylko bodźcem do modernizacji przedsiębiorstw przemysłowych. — Tym argumentem posługują się również i robotnicy węglowi w walce z swoimi pracodawcami i domagają się również, aby kosztą produkcji węgla obniżono przez ulepszenia w kopalniach, a nie mogą się zgodzić, aby to się odbyło poważnym kosztem robotników.

Jak ostatecznie kryzys węglowy w Anglii zostanie rozwiązany — mimo fatalne horoskopy — niewiadomo, albowiem zwołaną została nowa konferencja robotników i właśc. kopalń. Przewidziany dalej jest udział w niej rządu, wobec czego — wedle zapatrywań pism angielskich — istnieje nadzieja, że dzień 1 maja nie będzie dla Anglii dniem nieobliczalnych konsekwencji politycznych.

Straszliwa afera mordercza

Fatalny trójkąt małżeński. — Ohydny zamach morderczy. — Aresztowania. — Sensacyjny zwrot w śledztwie. — Ujawnienie morderstwa z przed roku. — Rozkopywanie cmentarza.

W powiecie nowosądeckim wyszła na jaw niezwykle zbrodnicza afera, której szczegóły poniżej podajemy.

Mieszkanka wsi Bruśnik, powiatu nowosądeckiego, Stefania Gurba, w czasie gdy maż jej Franciszek odsiadywał karę 10-miesięcznego więzienia, utrzymywała stosunek miłosny z niejakim Janem Cieślą. Gdy maż jej po odciępieniu kary powrócił do domu, postanowiła pozbyć się go na rzecz swego kochanka. W tym celu namówiła Cieślę, by zgladził ze świata jej męża. Sprawa została bez wielkich skrępowań ubita, tak jak gdyby chodziło o jakąś drobnostkę.

Onegdaj zbrodnicza żona uprzedziła swego kochanka, że maż jej następnego dnia pójdzie rano do lasu i zlecila mu, by wykorzystał tę sposobność i w lesie życia go pozbawił. Usłużny kochanek, któremu plan zamordowania Gurby przypadł do gustu, zaczął się w lesie, a gdy nadszedł Gurba, wyskoczył do niego mierząc z rewolweru. Jednakowoż Gurba w ostatniej chwili podbił zbrodniarzowi rękę tak, że strzał chybił. Gurba rzucił się następnie do ucieczki. Cieśla zaś pogonił za nim i strzelając doń trzykrotnie, trafił go w prawy bok i ramię. Mimo odniesionych ran, Gurba brocząc krwią, uciekał dalej, aż dobiegł przed dom niejakiego Rudki, gdzie wołając o ratunek, padł nieprzytomny na ziemię. Zanim Rudka zdolał wybiec z domu, nadleciał Cieśla i leżącemu nieprzytomnie na ziemi Gurbie przyłożył rewolwer do skroni, pociągnął za cyngiel, rewolwer atoli na szczęście nie wypalił. Wówczas zwyrodniały zbrodniarz widząc, że ofiara jego jeszcze żyje, począł rekojescją rewolweru bić ją po głowie. W międzyczasie wybiegł z domu Rudka, pod groźną jednak rewolweru cofnął się do domu i przez okno obserwował dobijanie Gurby.

Przechodzący opodal Andrzej Padoł, zwabiony krzykiem i strzałami, przybiegł na miejsce zbrodni, a widząc, że sam je-

den mordercy nie podola, poszedł po Rudkę. Tymczasem Cieśla zawlókł swoją ofiarę do pobliskiej fosy i tutaj w dalszym ciągu okładał ją po głowie kamieniami, a kiedy zobaczył nadbiegających Padoła i Rudkę, obawiając się ujęcia, zbiegł. Niebawem zjawił się zbrodniarz w domu Rudki i prosił o zachowanie tajemnicy, a on Gurbę zabije w ten sposób pozbędzie się oskarżyciela, ofiarując Padołowi i Rudce po 100 zł. za zachowanie tajemnicy. Nakłaniania te jednak pozostały bez skutku, wobec czego sprawca rzucił się do ucieczki.

O zbrodni zawiadomiono natychmiast policję, która wdorożyła pościg i sprawcę ujęła. Przytrzymany przyznał się do winy z tem, że namówiła go do mordu Iona Gurby, Stefana. Na podstawie tych zeznań wiarołomną żonę aresztowano.

W toku dalszego śledztwa dokonano wprost sensacyjnego odkrycia. Ujawniono mianowicie, że Gurba, który wskutek zamachu morderczego odniósł tylko, ciężkie rany, w roku 1924 namówił kochankę swą Annę Potok, aby ta ubrawszy się w odzienie babki jego Zofii i podszywając się pod jej nazwisko, udała się do notariusza w Ciężkowicach i zeznała, jako taka na rzecz jego akt notarialny, w którym przenosi na jego własność pod tytułem darowizny całe swoje gospodarstwo. Sztuczka ta udała się. Gdy oszustwo wyszło na jaw, Gurba postanowił wraz ze swą żoną pozbawić swą babkę życia. I rzeczywiście dnia 13-go marca 1925 r. podał jej truciznę, która jednak z powodu zbyt małej dawki nie wywołała zamierzonego skutku, wobec czego Gurba kilka dni później podał jej ponownie truciznę w takiej jednak ilości, że nieszczęśliwa babka w kilka godzin później życie zakończyła. Pochowano ją w ogólnym przekonaniu, że zmarła śmiercią naturalną.

Wskutek tych sensacyjnych wyników

śledztwa, prokuratura zarządziła odkopanie zwłok babki, s. p. Zofii Cieśla, celem poddania ich sekcji. Wydobyte jednak zwłok natrafiało na trudności, gdyż nie można było znaleźć grobu otrutej.

Obecny na miejscu posterunkowy Matkiewicz powziął podejrzenie, że grabarz wprowadza komisję sądową w błąd. Przyciśnięty do muru, po dłuższym oporze, grabarz nazwiskiem Rudka, wskazał właściwy grób, w którym po rozkopaniu go, znaleziono rzeczywiście poszukiwane zwłoki. Lekarze, przeprowadzając sekcję, nie mogli jednak z braku odpowiednich przyrządów stwierdzić otrucia. To też wyjęto ze zwłok wnętrzości i przesłano je celem przeprowadzenia analizy do instytutu chemicznego w Warszawie.

Opierając się na tym materiale śledczym, prokuratura przy sądzie okręgowym w Nowym Sączu zarządziła aresztowanie Gurby, który leżał ciężko ranny, wskutek odniesionych ran z ręki Cieśli. Aresztowany Gurba przyznał się jedynie do popelnionego oszustwa z przemianowaniem przy pomocy Anny Potok gruntu babki na swą własność, zaprzeczając stanowczo, by w otruciu swej babki brał udział. Żona jego jednak przyznała się do otrucia wspólnie z mężem jego babki, opowiadając szczegółowo, że pierwszym razem dala truciznę w sałcesonie, a gdy ta nie skutkowała, po raz drugi podała jej ją w ziemniakach, przyciem dodała, że ponieważ trucizna była koloru czerwonego, przeto podała ją w potrawach w noc, by otruta jej nie spostrzegła.

Wszystkich aresztowanych odstawiono do więzień przy sądzie okręgowym w Nowym Sączu.

Tak więc, tylko dzięki przypadkowi, morderstwo, dokonane przed rokiem, wyszło na jaw, a zbrodnicyz wnuk wraz z żoną swą, która następnie i męża przy pomocy swego kochanka zamordować chciała, nie uida zasłużonej kary.

Od wydawnictwa Do P. T. Prenumeratorów

Naszyci Szanownych Prenumeratorów, którzy do dziś dnia nie zapłacili należności za prenumeratę za miesiąc bieżący (kwiecień), bądź też i zalegają i z prenumeratą dawniejszą, uprzejmie prosimy,
BY MOŻLIWIE NAJSZYBCIEJ WNIĘSI DO ADMINISTRACJI, BĄDŹ TEŻ WPLACALI INKASENTOM NASZYM NALEŻNE OD NICH SUMY.

Gazeta jest jednym z najszybszych produktów pierwszej potrzeby kulturalnego człowieka. — **BEZ GAZETY CZŁOWIEK INTELIWENTY JEST JAK KRÓTKOWIDZ, KTÓRY NIE WIE, CO DZIEJE SIĘ KROK OD NIEGO.**

Gazeta jest obecnie, nie tylko informatorem mas, ale i mas tych przewodnikiem, oraz wyrazicielem opinii tych, którzy dookoła gazety się grupują. **PISMO CODZIENNE MA TYSIĄCE RÓŻNORAKICH I ZNAČNYCH WYDATKÓW, O ILE CHCE SPROSTAĆ SWYM ZADANIOM, A PRZYTEM MA JEDNO TYLKO NAJWAŻNIEJSZE ŹRÓDŁO DOCHODÓW — REGULARNY DOPLIW PRENUMERATY.**

W interesie samych Czytelników leży, by źródło dochodów tych nigdy nie zawodziło, by było ono kasa, z której pismo w porę czerpać może odpowiednie sumy na swe wieloletnie wydatki. **KĄDZY PRENUMERATOR PLACI ZA CODZIEN OTRZYMYWANĄ GAZETĘ, KTÓRA JEST PRAĆĄ CAŁEJ ARMII LUDZI, ZNIKOMA SUME KILKUZŁOTOWĄ, NIECHAJ WIĘC WPLACANIE SUM TYCH, TAK DROBNYCH W PORÓWNIANIU Z INNYMI NASZYM WYDATKAMI CODZIENNYMI, ODBYWA SIĘ PUNKTUALNIE, ABY NIE UTRUDNIAŁO NORMALNEJ PRACY, TEJ SKOMPLIKOWANEJ MASZYNY JAKĄ JEST**

GAZETA.

O tę sumienność i punktualność prosimy właśnie Szanownych Prenumeratorów naszych.

WYDAWNICTWO DZIENNIKA
„GŁOS POLSKI“

ODCZYT TADEUSZA WIENIAWY- DŁUGOSZOWSKIEGO.

W piątek dnia 30 kwietnia r. b. o godzinie 8 wieczór w sali filharmonji, Narutowicza 20, wygłosi odczyt publicysta i redaktor tygodnika „Za Wolność” Tadeusz Wieniawa Długoszewski p. n. „Róża” (historja oparta na wypadkach 1905 roku). — Odczyt powyższy budzi żywe zainteresowanie wśród społeczeństwa.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, poniedziałek, przedstawienie wieczorne, po cenach zmniejszonych, dany będzie po raz przedostatni „Znakomity Don Juan” z Jusoszą Stępowską.

We wtorek czwarte przedstawienie „Błękitnego ptaka”. Dzięki nadzwyczajnemu usprawnieniu strony technicznej, widowisko kończy się parę minut przed północą.

—o—

Zgon „polskiego Edisona”.

Śmierć Jana Szczepanika.

TARNÓW, 25 kwietnia. Zmarł tu Jan Szczepanik, nazwany przez zagranicę polskim Edisonem. Jakkolwiek może się ta nazwa wydać przesadną, nie ulega wątpliwości, że umysł zapoznanego wynalazcy miał znamiona genialności.

Urodzony jako syn niezamożnych rodziców w r. 1871 w Krośnie, poświęcił się zawodowi natyrcielskiemu. Nie poprzestał jednak na tem. „Cichy, niezwykle skromny i pracowity człowiek od wczesnej młodości czuł niezwykły pociąg do nauki fizyki doświadczalnej. Całymi dniami i nocami badał zjawiska, szukał nowych dróg. Pierwszy wynalazek Jana Szczepanika, który spowodował rewolucję w dziedzinie barwienia materiałów, to było wynalezienie druku kolorowego, utrwalonego na tkaninie w drodze elektrolizy. Następny wynalazek, to multicolor Szczepanika, służący do barwienia fotografii.

Nie mając dość obszernych laboratoriów, a przede wszystkim nie mogąc w Polsce znaleźć kapitałów dla sfinansowania swoich wynalazków, przeniósł się Jan Szczepanik do Wiednia, gdzie urządził swoje laboratorium. Praca zagranicą doprowadza Jana Szczepanika do wynalazku filmu kolorowego. Podczas gdy firma francuska Gaumonta dochodzi w swej wytwórni zaledwie do dwóch krańców widma, to Szczepanik doprowadza go do całej gamy barw widma. Ten ostatni wynalazek powoduje znana firmę berlińską Busch do zaproszenia Szczepanika do współpracy. Pracując w wytwórni Buscha Szczepanik dochodzi do niezwykłych wyników, w kierunku produkcji filmów kolorowych.

Pogrzeb wynalazcy polskiego odbył się w Tarnowie.

Ofiarę krwi złożyli państwu inwalidzi.

Dług ten musi być spłacony.

Na wczorajszym zebraniu inwalidzi energicznie domagali się naprawy swego losu.

W dniu wczorajszym o godz. 10 przed południem w sali Angielskiej przy ul. Aleje I Maja, róg Wólczanńskiej, odbyło się roczne zebranie związku inwalidów wojennych koła łódzkiego. Na zebranie przybyło kilkuset inwalidów, oraz wdów po poległych żołnierzach.

Na zebraniu przewodniczył p. Ludwik Hipolit Piątkowski, który zagał posiadzenie, a następnie stary zarząd zdał sprawozdanie z działalności związku za rok ubiegły.

Po sprawozdaniu wywiązała się dłuższa dyskusja, w której zabierało głos cały szereg inwalidów, którzy domagali się by zarząd związku dokładał jaknajwięcej starań w celu uzyskania od czynników miarodajnych, należnych inwalidom praw.

Mówcy w ostrych słowach krytykowali działalność komisji odwoławczych przy D. O. K., które co jakiś czas wzywają inwalidów na komisję przeglądową lekarską, przyczem w bardzo wielu wypadkach chorego inwalidę uznaje się za zdrowszego, wobec czego zostaje zmniejszona danemu inwalidzie renta.

Następnie mówcy przeszli do szczegółowego omówienia rozporządzenia nadesłanego do izb skarbowych jeszcze podpisanego przez ministra Grabskiego, które to rozporządzenie poleca izbom skar-

bowym wstrzymanie rewizji koncesji, przez co koncesje na restauracje, sklepy win i wódek i sklepy tytoniowe pozostają w dalszym ciągu w rękach ludzi, którzy w niczem Polsce się nie przysłużyli. Rząd winien odebrać im koncesje i dać inwalidom, którzy stracili swe zdrowie na wojnie, a obecnie przymierają głodem.

Również krytykowano władze monopolu tytoniowego, które obniżają prowizję od sprzedaży papierosów, przez co dziś wiele sklepów detalicznych oraz sprzedawców ulicznych znajduje się w ciężkim położeniu materialnym.

W końcu była poruszona sprawa krążących uproszczenie pogłosek, jakoby rząd zamierzał wstrzymać renty inwalidom z byłych armji zaborczych, którzy mają utratę zdrowia do 44 proc., zaś inwalidom armji polskiej do 25 proc., co by było wielką krzywdą dla wspomnianych inwalidów, gdyż człowiek, który ma taki procent utraty zdrowia, nie może otrzymać odpowiedniej pracy, by móc zarobić na swoje utrzymanie.

Po omówieniu całego szeregu spraw przyjęto następujące rezolucje:

1) Zebrani inwalidzi wojenni domagają się natychmiastowej rewizji koncesji i odebrania takich osobom niewłaści-

wym, a oddania ich inwalidom wojennym.

2) Zebrani protestują przeciwko obrywaniu bądź też wstrzymaniu przez rząd rent inwalidzkich, wdowich i sierocych po poległych żołnierzach na wojnie.

3) Zebrani domagają się, by w komisjach koncesyjnych przy izbach skarbowych zasiadali również przedstawiciele związku inwalidów z głosem decydującym.

4) Zebrani protestują przeciwko obrywaniu procentu inwalidatwa przez komisje odwoławcze D. O. K.

5) Zebrani protestują przeciwko obniżaniu prowizji od sprzedaży wyrobów tytoniowych.

6) Zebrani domagają się, by na posady państwowe: komunalne w pierwszym rzędzie byli przyjmowani inwalidzi.

7) Zebrani protestują przeciwko oddaniu przez rząd monopolu tytoniowego w dzierżawę.

Dokonano następnie wyboru nowego zarządu, do którego weszli pp. Chmielowski, Pawlak, Wysmyk, Palester i Mesuta.

Do komisji rewizyjnej na przewodniczącego wybrano p. Ludwika Piątkowskiego oraz czterech innych członków. Następnie wybrano pięciu członków do komisji koncesyjnej. (U)

Na rzecz bezrobotnych.

Dodatkowe opłaty

na kolei, poczcie i w monopolu tytoniowym.

Obok szeregu dopłat do podatków i opłat pobieranych przez samorządy na rzecz walki z bezrobociem, w połowie bieżącego miesiąca, jak wiadomo, władze państwowe wprowadziły dodatkowe dopłaty do cen biletów kolejowych i przesyłek pocztowych. Nie wszystkim natomiast jest dotychczas wiadomo o rozmiarach tych dopłat, a w odniesieniu do przesyłek pocztowych, które z nich opodatkowane zostały na bezrobotnych.

Otóż

dopłata do cen biletów kolejowych wynosi 10 groszy od każdych 5 złotych.

Suma, jaką uzyskać ma się dzięki temu na roboty inwestycyjne, określona została na pół miliona złotych.

Dopłata do przesyłek pocztowych wynosi: od każdej nadanej przesyłki listowej zwykłej lub poleconej (listy, kartki pocztowe), próbek towarów, druków, papierów handlowych i przesyłek mieszanych, z wyjątkiem jednak czasopism i druków dla ociemniałych.

Proletariat umysłowy

staje do walki w obronie swych praw.

Na odbyłym onegdaj pierwszym walnym zebraniu przedstawicieli organizacji pracowniczych wchodzących w skład nowej komisji międzyzwiązkowej ustalono obszerny zakres działalności komisji i przyjęto jej statut. Rozpoczynając swą działalność komisja, do której w międzyczasie przystąpił szereg organizacji pracowniczych, zamierza w najbliższym czasie podjąć energiczną akcję, mającą na celu wprowadzenie szeregu poprawek do ustawy o zabezpieczeniu od bezrobocia. Komisja zabiegać będzie na terenie Warszawy u czynników miarodajnych i władz o usunięcie krzywdzących pracowników umysłowych przepisów noweli do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. (w)

Nie będziemy iść

bulak szlanych.

Komisariat rządu otrzymał ma niebawem rozporządzenie w sprawie wprowadzenia pewnych oszczędności w użyciu zboża krajowego. Oszczędności te polegać mają na przymusowym dodawaniu do mąki, z której wypiekane jest pieczywo pszenne, pewnych ilości mąki żytniej. Sprawa ta jest obecnie przedmiotem narad w min. spr. wewnętrznym. (w)

jeden grosz.

Od każdej nadanej paczki, bez względu na jej wagę lub wartość, od każdego listu wartościowego, bez względu na wysokość podanej wartości, dalej, od nadanego przelazu i telegramu prywatnego

pięć groszy.

Wreszcie od każdej rozmowy międzymiastowej, przy uiszczonych opłacie do 1 zł. — 5 groszy i

ponad 1 zł. — 10 groszy.

Od podatku na rzecz bezrobotnych zwolnione są przesyłki listowe, za opłatą ryczałtową, nadawane przez władze, urzędy i instytucje, oraz korespondencja w obrocie z wolnym miastem Gdańskim. Dopłaty powyższe obowiązują na całym terenie Rzplitej.

Oprócz dopłat do cen biletów i przesyłek pocztowych, opodatkowanie swych konsumentów, skutecznie mają monopole państwowe.

I wól nie wytrzyma

16 godzin na dobę

pracują niżsi funkcjonariusze państw.

Zarząd główny centralnego związku niższych funkcjonariuszy państwowych zwrócił się do związku łódzkiego z ankietą w sprawie ustalenia danych, dotyczących ilości godzin pracy tych funkcjonariuszy. Z dotychczasowych wyników ankiety wnioskować należy, że niżsi funkcjonariusze w szeregu urzędów zmuszeni są pracować do 16-u godzin. Z tych właśnie względów na podstawie wyników wymienionej ankiety zarząd główny związku zamierza wystąpić do miarodajnych czynników z inicjatywą w celu uregulowania tej sprawy. Chodzi tu o usunięcie tych anormalnych stosunków, które ujawniła ankietka. Według opinji związku również i urzędy państwowe winny bezwzględnie przestrzegać obowiązujących w kraju ustaw i przepisów, normujących czas pracy. (w)

Patrzykaj patrzy w kąty

a pieniądze giną.

W dniu wczorajszym zaarrestowano Kaspra Patrzykaję, Brzezińska 70, który przywłaszczył sobie 834, zł osiągnięte ze sprzedaży samochodu, należące do związku zawodowego dorożkarzy. Patrzykaj był dotychczas sekretarzem tego związku. — m —

Esencja, karbol, jodyna

Drogi śmierci

Ei, dla których życie stało się ciężarem.

Dziwna, a pełna kontrastów jest niedziela wielkiego miasta.

Z jednej strony śmiech, wesele, użycie, z drugiej smutek i rozpacz.

Jeske Olga, lat 19, Polna 15, napiła się esencji octowej w celu samobójczym.

Pogotowie przewiozło ją w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Józefa.

— Walentyna Wojtowiczowa, lat 27 (Rzgowska 39) usiłowała się otruć kwasem karbolowym.

Nieszczęśliwą ofiarę zawiedzionej miłości przewieziono do szpitala Poznańskich w stanie bardzo groźnym.

— Wynik Gerszon, Kamienna 16, we framudze sklepu na ulicy Wschodniej, wypił w celu samobójczym większą dozę jodyny.

Denata po przepłukaniu żołądka przewieziono do domu. — m —

1.206.504 kilometrów

wynosi długość sieci kolejowej na ziemi.

Według statystyki z r. 1924 (wykończonej dopiero teraz), ogólna długość sieci kolejowej na ziemi wynosi 1.206.504 km. — Stanowi to 30-krotną długość równika. Aż 3-cia część tej długości przypada na jeden kraj — Stany Zjednoczone. Przed wojną Niemcy były na drugim miejscu pod względem rozległości sieci kolejowej, ale wskutek strat terytorjalnych na zachodzie i wschodzie znalazły się obecnie na 5 miejscu.

Drugie i trzecie miejsce co do długości szyn zajmują obecnie Kanada i Indje, potem idzie Rosja. A oto cyfry: Stany Zjednoczone — 425.230 km., Kanada — 64.150, Indje — 60.590, Rosja — 58.239, Niemcy — 58.041, Francja — 49.695, Anglja — 38.181, Argentyna — 35.291, Brazylja — 29.484, Meksyk — 25.344, Włochy — 20.118, Afryka Południowa — 18.626, Polska — 18.411, Japonja 13.144 i Chiny — 11.345 km.

Warto zaznaczyć, że w Stanach Zjednoczonych wskutek olbrzymiego rozwoju samochodów długość sieci kolejowej zmniejszyła się z roku 1924 na r. 1925 o 1.700 km.

Poszczególne części świata wskazują następujący nierównomierny podział linii kolejowych:

Ameryka — 613.782 km., Europa — 361.065, Azja — 123.986, Afryka — 60.654, Australja — 47.017.

Szanujmy zdrowie.

Co to jest „przeziębienie“.

O istocie t. zw. przeziębienia panują nawet pomiędzy inteligencją tak bałamutne pojęcia, że nie od rzeczy będzie na tem miejscu tę sprawę nieco wyjaśnić. — Jak wiadomo, tak nadmierne gorąco, jak i nadmierne zimno, należą do czynników, dla zdrowia szkodliwych. Odnosi się to tak do ogólnego ochłodzenia całego ciała, jak też do miejscowego oziębienia. Analogicznie zupełnie przedstawia się sprawa z podwyższoną temperaturą (udar słoneczny, poparzenie).

Obok podwyższenia czy obniżenia ciepłoty poza pewną granicę, wpływać może również szkodliwie wszelka zbyt nagła zmiana temperatury, wszelkie zbyt szybkie ochłodzenie pewnej rozgrzanej partji ciała, zwłaszcza niezahartowanego. Chorobę, powstającą wskutek takiego ochłodzenia, nazywany przeziębieniem. Długo bardzo uważano je za źródło wielu chorób i dlatego wielu bardzo (niestety) ludzi po dziś dzień jeszcze strzeże się najmniejszego przewiewu, zamykając w obawie przed przeciągiem skrupulatnie okna, gdy tymczasem świeże powietrze jest niezbędnym warunkiem utrzymania zdrowia, bardzo również skutecznym środkiem tam, gdzie chodzi o przywrócenie zdrowia.

Sama istota przeziębienia polega na tem, że wskutek zbyt nagłego czy zbyt silnego ochłodzenia ciała (czy jakiejś partji ciała), ustroj niezahartowany reaguje chwilowo zmniejszoną opornością. Ponieważ zaś człowiek w jamie nosowo-gardzielowej, w jamie ustnej i t. p. nosi całe mnóstwo drobnoustrojów, z których pewne czują tylko na takie zmniejszenie ogólnej odporności ustroju, zatem wskutek takiego prze-

ziębienia następuje infekcja, objawiająca się najczęściej katarą, chrypką i t. p. Samo przeziębienie było więc czynnikiem usposabiającym, dalszą zaś konsekwencją była infekcja.

Najlepszym zatem sposobem unikania przeziębienia (właściwie infekcji), będzie odpowiednie hartowanie ciała, t. j. czynienie go niewrażliwym na zmiany temperatury w pewnych granicach. I znów rządzić trzeba zimne nacieranie, albo lepiej zimne tusze, gimnastykę na wolnym powietrzu, dużo ruchu, noszenie wolnego i niezbyt ciepłego ubrania i t. p. W konsekwencji tego wynika, że np. wprowadzenie większej ilości zimnego bardzo gęstego płynu do żołądka, spowodować może „przeziębienie“ żołądka i rzeczywiście, taka nieostrożność dietetyczna wywołać może katar żołądka.

Przeziębienie występuje jednak najczęściej w miejscu odległym od tego miejsca, które zostało właściwie „przeziębione“. I tak np. silne przemoczenie nóg u osób niezahartowanych wywołać może katar (nosa), chociaż przeziębieniu uległy przecież nogi. Te kwestje stoją prawdopodobnie w pośrednim związku ze sobą. Wpływy te mianowicie udzielają się prawdopodobnie przez nerwy naczyniom krwionośnym, wywołując różnice w ukrwieniu a co zatem idzie, różnice miejscowej odporności. W każdym razie powtórzyć należy z całym naciskiem, że to odruchowe działanie nie jest jeszcze właściwą chorobą, lecz czynnikiem usposabiającym, stwarzającym odpowiednie podłoże dla przyjęcia infekcji. Tym właśnie czynnikiem usposabiającym możemy doskonale zapobiegać hartowaniem ciała.

Na radio-falach popłynie w kraj światło wiedzy.

Niebawem i u nas zostanie założona gęsta sieć „radio-uniwerytetów“.

P. minister wyznał rel. i ośw. publ. prof. Stanisław Grabski wygłosił — jak wiadomo — na otwarcie polskiego broadcastingu wykład o znaczeniu radiofonji. W wykładzie swoim poświęcił p. minister obszerny ustęp radiofonji, jako czynnikowi wychowawczemu.

Jest więc w projekcie ministerstwa oświecenia wybudowanie w Polsce — obok urzędowej sieci radiofonicznej — specjalnej sieci szkolnej, która służyła przedewszystkiem celom, wychowawczo-oświatowym. Związkiem tej sieci jest wybudowana już w Krakowie specjalna radiostacja nadawcza. Za nią mają pójść także stacje, na razie w Lwowie, Poznaniu i Wilnie. Każda szkoła powinna zaopatrzyć się w aparat radiodiodowy, w czem winny szkołom dopomóc miejscowe czynniki społeczne.

Szkoła sieć radiofoniczna ma służyć przedewszystkiem oświacie pozaszkolnej; w ten sposób będą mogły docierać do najdalszych zakątków kraju prelekcje z najrozmaitszych dziedzin wiedzy, przygotowywane i wygłaszane przez najlepszych

jej popularyzatorów. Za pomocą radiofonji będą się też odbywały wykłady, których celem będzie dokształcenie nauczycieli. W ten sposób odpadnie potrzeba wielu kursów dokształcających, nauczycielom zaś, zwłaszcza na dalekiej prowincji, da się możliwość pogłębiania swych wiadomości bez przerywania codziennych zajęć. Szkoły wreszcie mają zapomoc radiofonji utrzymywać stały kontakt intelektualny i artystyczny ze stolicami swoich okręgów szkolnych.

W Warszawie posiada już kilka szkół aparaty radiodiodowe. Korzyść z tego dla młodzieży tych szkół jest b. duża. Poza wrażeniami, jakie audycje dają młodzieży, ma radioaparat to jeszcze znaczenie, że odciąga młodzież od mało godziwych rozrywek, które dziś cieszą się tak wielką wziętością.

W Łodzi w trzech szkołach też już działają aparaty odbiorcze. Niewątpliwie z chwilą rozwoju programów audycji broadcastingu liczba ta szybko i wydatnie wzrośnie.

Dalsze rozruchy w Kalkucie znowu trupy i ranni.

KALKUTA, 25 kwietnia. (PAT). W dzielnicach, gdzie trwają rozruchy, krążą dziś liczne samochody opancerzone. W północnej części miasta znowu w wielu punktach mużumianie zaatakowali hindusów, przyczem 3 hindusów zostało zabitych, a dwóch policjantów ciężko ranionych.

Pogromy żydowskie w Rosji pomimo obrony wojsk sowieckich

WILNO, 24 kwietnia. Z Mińska donoszą, że z chwilą rozpoczęcia robót polnych właściciele przystąpili do szykanowania kolonistów żydowskich, nie pozwalając im rozpoczynać robót wiosennych. W kilku miejscowościach pod Mińskiem doszło do starć bardzo ostrych. Wezwana milicja wzięła w obronę żydów, którzy dokonali zasiewów pod jej ochroną.

Na Ukrainie podobne zajścia nabrały znacznie ostrzejszego charakteru. Doszło nawet do rozlewu krwi. Postawa wódcian była tak groźna, że wezwano z Charkowa szwadron kawalerji, która utrzymywała porządek.

Szalejący cyklon zniszczył zasiewy olbrzymich przetrzeni.

NOWY JORK, 25 kwietnia. (PAT). — Niestłuchanie gwałtowny cyklon zrzucił ogromne spustoszenia w stanach Texas i Oklahoma. Na wielkich przestrzeniach zasiewy uległy całkowitemu zniszczeniu. Całkowicie też zniszczone zostały niektóre wsie i miasteczka. Naskutek katastrofy 17 osób poniosło śmierć, wiele zaś osób odniosło rany.

Wiosna, wiosna. Bociany już przyleciały Śmiech urodził dziecko

Śmiech Marjanna, bez stałego miejsca zamieszkania w jednej z bram ulicy Orlej, a mianowicie pod numerem 25, porodziła dziecko płci męskiej.

Zawezwany lekarz pogotowia odwiózł matkę z noworodkiem do kliniki położni przy ulicy Narutowicza 60.

Matka i dziecko czują się wyśmienicie.

LETNISKO.

Mieszkania do wynajęcia w okolicy Łasku. Miejscowość leśista, woda. Wiadomość: Łask, kawiarnia Thilo. 2148-3-d

Ł. K. S.--Ł. T. S. G. 1:1 (0:1).

Sensacyjny wynik tego spotkania doświadczył raz jeszcze, jak błędne jest wysnuwanie wszelkich horoskopów na przyszłość na podstawie dotychczasowych rezultatów.

Biorąc pod uwagę słabą naogół formę Ł. T. S. G. i przegrane do „Unionu“ i „Wildzwa“ ogólnie liczone się bardzo poważnie ze zwycięstwem naszego mistrza i to wysoko wyłowem.

Dotychczas zawody tych drużyn kończyły się zwykle zwycięstwem Ł. K. S. różnicą jednej bramki, względnie wynikiem remisowym i były zawsze dla Łodzi sportowej szlagierem nielada.

Jednak rachuby zawiodły i groźny rywal raz jeszcze pokazał swe ostre pazurki. Wynik remisowy tego spotkania przyczynił się jeszcze bardziej do zagmatwania i tak już niejasnej sytuacji mistrzostwa w okr. łódzkim.

Drużyny stanęły przed sędzią p. Birą w następujących składach:

Ł. K. S.: Fiszer — bramka; Cyll, Kowalczyk — obrona; Kowalski IV, Trzmiel, Jasiński pomoc; Durka, Lutowski, Radomski, Jańczyk, Cichecki — atak.

Ł. T. S. G.: Hage — bramka; Milde, Wildner — obrona; Sykuła, Wolfangel, Zgierski — pomoc; Franeman I, Winsche, Franeman III, Pogodziński, Łazarczyk — atak.

Grę rozpoczyna Ł. K. S. ostrym atakiem; Radomski wysłał w bój Cicheckiego, jednakowoż gra szybko się wyrównuje i prowadzona jest na środku boiska. W 8 minucie wskutek nieszczęśliwego zderzenia się Trzmiela z Wolfanglem, ten ostatni na dłuższy czas opuszcza boisko, a miejsce jego zajmuje Pogodziński.

Oslabiony atak Ł. T. S. G. gra jednak ładnie i bardzo ofiarnie. Szereg ataków Ł. K. S. niweczy niedysponowany w dniu tym Radomski przestreliwując kilka murowanych pozycji. Atak Ł. T. S. G. też nie próżnuje i inicjuje szereg ładnych pościągnięć, a jedno z nich, ze strzału Winschego, przynosi im prowadzenie (21 minuta).

Po straconym punkcie drużyna Ł. K. S. naciera energicznie, lecz serja oddanych strzałów idzie bądź na aut, bądź też

trafia w poprzeczkę (strzał Jańczyka). Tuż przed przerwą daleki i silny strzał Winschego idzie również na aut. Do przerwy 1:0 dla Ł. T. S. G.

Po zmianie stron Ł. T. S. G. grając w dziesięciu atakuje, lecz ładny przebieg Winschego likwiduje przytomnie Fiszer. Ł. K. S. dąży wszelkimi siłami do zwycięstwa, atakując raz po raz, lecz wszelkie usiłowania niweczy w ładnym stylu bramkarz czarno-białych.

Dopiero 55 minuta przynosi czerwonym tak gorąco upragnione wyrównanie. Po krótkim zamieszaniu podbił bramkę piłkę otrzymuje Radomski i pewnie umieszczą ją w siatce przeciwnika. Po ponownym rozpoczęciu gry czerwoni zaczęli powodzeniem naciskają energicznie, jednakowoż bezskutecznie. Jednak i Ł. T. S. G. często przychodzi do głosu i wytwarza bardzo groźne sytuacje na polu karnym przeciwnika; i tak piękny przebieg Winschego o mały włos nie przynosi dla Ł. T. S. G. drugiego gola. Bardzo dobry Winsche nie potrafił tym razem z odległości kilku metrów trafić do bramki przeciwnika.

W 78 minucie wraca na boisko Koutuzjowany Wolfangel i witany owacyjnie przez publiczność obejmuje pozycję lewego łącznika. Drużyna Ł. K. S., nie mogąc zdobyć drugiej bramki, wykazuje zdenerwowanie, co uwidacznia się też w przedstawieniu gry. Cyll przechodzi na prawe skrzydło, Lutowski ustępuje miejsca swego Durka, zaś Kowalski przechodzi do obrony.

Od tej chwili uwidacznia się znaczna przewaga Ł.K.S., której jednak czerwoni nie potrafili wyzyskać cyfrowo. Przed końcem gry następuje róg dla Ł. K. S. bity bardzo ładnie przez Cicheckiego, jednak Radomski i Cyll prznoszą główkami tuż nad poprzeczkę. Przewaga czerwonych trwa do końca gry.

Przy stanie gry 1:1 sędzia odgwiżdżuje zawody. Sędziował słabiej niż zwykle p. Bira. Rogów 6:2 dla Ł. K. S.-u.

Na przedmeczku rezerwa Ł. K. S. u z ławością pokonała swego przeciwnika w stosunku 7:1 do przerwy 4:0.

Sędziował p. Rakowski.

„Union“--„Siła“ 3:2 (2:0).

Zawody te przyniosły zielonym już drugie zwycięstwo w rozgrywkach o mistrzostwo okręgowe. Sądząc z przebiegu gry i formy poszczególnych graczy jaką pokazali nam w pierwszej połowie, należy przypuszczać, że lata niepowodzenia dla Unionu już minęły.

Union tym razem ponownie przedstawił swą drużynę: Kuliński — bramka; Bersz, Durka — obrona; E. Fiedler II, Petzolt, E. Werner — pomoc; Finke, Galer, Bremer, Haake i Szer — atak.

Zespół Siły osłabiony brakiem Kirscha w obronie nie mógł skutecznie obronić się przeciw żywiołowym atakom zielonych szczególnie w pierwszej połowie gry; lecz lepiej rozwinięci fizycznie gracze Siły okazali się bardziej wytrzymałymi od swych przeciwników, dzięki czemu zawody powyższe zakończyły się dla nich tak małą przegraną.

Zieloni rozpoczynają pod słońce i narzucając szybkie tempo usadawiają się na połowie boiska Siły. Wiele wypracowanych pozycji swymi ciągłymi faulami zaprzepaszczą bezpowrotnie Galer, Wogółe gracz ten znajduje się obecnie w bardzo słabej formie.

Dopiero w 25 minucie ataki te uwięzione zostają nadzwyczaj silnym strzałem Haakego i przynoszą zielonym powodzenie. Siła zdetonowana chwilowem niepowodzeniem zaczyna stosować grę brutalną, w której prym dierży jak zwykle Schoen, grający na pozycji lewego łącznika. W 35 minucie za faul na polu karnym

dyktuje sędzia rzut karny przeciw Siłom pe-wnie zamieniony przez Haakego w drugą bramkę dnia. Rezultat 2:0 dla Unionu utrzymuje się do przerwy.

Po zmianie stron biało-czerwoni dążą za wszelką cenę do wyrównania. Już pierwsze minuty gry przynoszą im za rękę obrońcy Bersza rzut karny, który mimo ładnej robinzonady Kulińskiego zostaje zamieniony na bramkę. Zieloni wytyżają teraz resztki swych sił, chcąc za wszelką cenę utrzymać dla siebie zwycięstwo. Jeden z ataków ich, przeprowadzony lewą stroną, uwięziony zostaje ślicznym strzałem Finkiego, z którego pada dla Unionu trzeci goal.

Teraz obraz gry ulega zmianie. Stroną atakującą jest Siła, natomiast zieloni ograniczają się jedynie do obrony. Gracze Siły lepiej fizycznie rozwinięci wytrzymują tempo do końca gry i zaczynają bardzo poważnie zagrozić bramce zielonych. Przewaga ta, mimo heroicznej obrony Kulińskiego przynosi Siłom drugą, a zarazem ostatnią bramkę dnia.

Przy stanie gry 3:2 dla Unionu sędzia odgwiżdżuje zawody. Sędziował bardzo dobrze p. Hanke, który w odpowiedni sposób zareagował potrafił przeciw dziwnym pretensjom wnoszonym przez poszczególnych graczy Siły. Zachowanie się ich na boisku przedstawiało wogóle wiele do życzenia. — „Targi krakowskie“ i ciągłe zwracanie uwagi sędziemu zmusiły p. Hankego do usunięcia z boiska jednego gracza Siły, a na zebranej dość licznie publiczności uczyniły przykre wrażenie.

Wicz.